

Temat: **Kim jestem „ja”?** cz. 2.

Dziś kontynuujemy rozważania dotyczące tożsamości. Pamiętajcie, że jeśli macie jakieś pytania związane z tematem – możecie zawsze do mnie napisać.

Zadanie 1:

Obejrzyj filmik (*pamiętaj o bezpiecznym korzystaniu z sieci!*) i przemyśl zawarte w nim pytania:
https://www.ted.com/talks/amy_adkins_who_am_i_a_philosophical_inquiry?language=pl#t-1978

Zadanie 2: Przeczytaj zamieszczoną na drugiej stronie historię i napisz, który z bohaterów Twoim zdaniem miał rację. Swoje zdanie uzasadnij (*źródło tekstu: M. Wasilewski: **Pomiędzy jasną a ciemną stroną mocy...**, Łódź 2014*).

Odpowiedź:

.....
.....
.....
.....

Dla chętnych: Zagadka tożsamości jest bardzo trudna, ale warto się nad nią zastanowić. Wbrew pozorom jest to problem praktyczny. Wyobraź sobie, że ktoś, powiedzmy Adam X., w wieku 20 lat popełnił zbrodnię, jednak sprawa wyszła na jaw dopiero, gdy miał lat 60. Przez 40 lat między dokonaną zbrodnią, a jej odkryciem człowiek ten mocno się zmienił. Z osoby nieodpowiedzialnej i nie dbającej o innych stał się doskonałym przyjacielem, założył rodzinę, troszczył się o nią, był społecznikiem, dbał o dobro społeczności lokalnej, pomagał wielu ludziom i żałował czynu sprzed lat. Spróbujcie ocenić Adama pod względem moralnym. Nie chodzi mi więc o pytanie, czy powinien go skazać sąd (o tym decydują konkretne przepisy), a o to czy 60-letni Adam jest złym człowiekiem, ponieważ popełnił kiedyś niewybaczalną zbrodnię? Czy może dawnego Adama już nie ma, jest tylko odpowiedzialny, dbający o dobro innych „nowy” Adam? Swoją odpowiedź uzasadnij.

Odpowiedź:

.....
.....
.....
.....
.....

ZEGAR

Po śmierci babci Mateusz, oprócz wielu innych rzeczy, otrzymał w spadku zegar z kukułką. Był to stary zegar z mechanizmem pełnym kół zębatach, sprężyn i zapadek. Ile razy Mateusz spoglądał na ten zegar, wspominał babcię, jej uśmiechniętą, pomarszczoną twarz, która kiedyś tak bardzo przywodziła mu na myśl Yodę z „Gwiezdných wojen” (babcia była równie mądra jak mistrz Jedi). Przypominał sobie jej cichy, ciepły głos i imbirowe ciasteczka, które piekła, gdy wnuki miały ją odwiedzić.

Gdy Mateusz był w paskudnym nastroju, jeden rzut oka na zegar potrafił poprawić mu humor. A gdy jeszcze ze środka wyskoczyła kukułka, to zaraz, nie wiadomo czemu, chciał mu się śmiać, czyli dopadała go tak zwana „głupawka”.

Niestety, pewnego razu zegar przestał chodzić. Zaniósł go więc do zegarmistrza, a po tygodniu zjawił się, by go odebrać.

– Poproszę mój zegar.

Zegarmistrz wyjął spod lady zegar z bardzo nowoczesnym, chociaż posiadającym wskazówki cyferblatem.

– To nie jest mój zegar – stwierdził Mateusz.

– Ależ to pana zegar – odrzekł spokojnie zegarmistrz.

– Mój zegar wyglądał inaczej...

– Może wyglądał inaczej – zegarmistrz rozłożył ręce – ale to pana stary zegar, bo ma aż 53% starych części.

– Może i ma większość starych części – oburzył się Mateusz – ale to nie jest mój stary zegar. Wygląda... inaczej.

– Wiem, ponieważ w trakcie naprawy pękł cyferblat, musiałem wymienić go na nowy.

– I dlatego to już nie jest mój stary zegar, który odziedziczyłem po babci. Jego widok nie budzi we mnie żadnych wspomnień, niczego mi nie przypomina. Nie wiąże się z żadną historią.

– Mógłby pan tak powiedzieć – odparł zirytowany zegarmistrz – gdybym wymieniał 51% części, wtedy byłby to nowy zegar z niektórymi starymi częściami. Ale tak? To jest pana stary zegar z nowym cyferblatem.

– Pan wyraźnie nie rozumie, o czym mówię... Gdyby miał pan wypadek samolotowy i w wypadku stracił rękę, którą by zastąpiono cyberprotezą, to byłby pan starym zegarmistrzem z nową ręką czy nowym zegarmistrzem z większością części starego zegarmistrza?

– Oczywiście, że to byłbym dawny ja – odparł ze zdziwieniem zegarmistrz. – Właśnie o tym mówiłem... W pana zegarze większość części jest starych!

– Moment – Mateusz przerwał mu stanowczo. – A gdyby w wyniku wypadku wymieniono panu wszystkie kończyny i przeszczepiono nerkę, serce, trzustkę oraz wątrobę, co w sumie stanowiłoby 65% ciała, to czy byłby pan dawnym zegarmistrzem z większością nowych części, czy nową osobą z mniej niż połową starych części?

– To ciągle byłbym dawny ja, tyle że z większością nowych organów – odparł zmieszany zegarmistrz.

– To jaką część musieliby panu wymienić na nową, by przestał pan być starym zegarmistrzem?

– Mózg chyba...?

– A dlaczego? – dopytywał się Mateusz.

– Bo tam znajdują się wspomnienia, dzięki którym wiem, kim jestem...

– No widzi pan – westchnął z ulgą Mateusz. – Tak samo jest z moim zegarem. Nie liczy się, ile części pan wymieniał, ale jakie... Cyferblat budził wspomnienia i to on pozwalał mi rozpoznać mój zegar. To nie jest mój stary zegar i dlatego panu nie zapłacę.

Mateusz wyszedł, zostawiając zaskoczonego zegarmistrza z nowym zegarem w rękach.